Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 37. Biała, dnia 9 września 1928 r. Rok XI.

KOMUNIKAT ZBIÓRKI

dla uczestników Zlotu w dniu 9 września 1928 r.

Organizacje Młodzieży Robotniczej z Bielska-Białej, Lipnika, Straconki, Hałcnowa, Leszczyn, Mikuszowic, Wilkowic, Kamienicy, Aleksandrowic, Komorowic śląskich i polskich zbierają się w dniu Zlotu o godz. 9-tej rano w Domu Robotniczym w Bielsku, przy ul. Republikańskiej 4.

Organizacje zaś z dalszych miejscowości powiatu Bialskiego, Żywieckiego, Oświęcimskiego, Krakowa, Katowic, Cieszyńskiego i Bielskiego, dostosują przyjazdy swoje tak, by znajdowały się na dworcu kolejowym w Bielsku, najpóźniej o godzinie 10.15 rano, gdzie będzie oczekiwał ich pochód organizacji zebranych w Domu Robotniczym.

Towarzyszki i Towarzysze! Okażać mamy swą liczebną siłę i sprawność naszych szeregów. Stańmy się więc godnymi spadkobiercami walki o lepszą przyszłość. Niech nikogo nie brakuje w tym jubileuszowym dniu przeglądu sił naszych. Wszyscy stanąć winni do szeregów i wielką gromadą proletarjacką zareprezentować się na Zlocie. Hasłem i pobudką naszą niech będzie: **Wszyscy na Zlot do Bielska!**

Komitet Organizacyjny Zlotu.

———

Listek figowy.

Dawniej za starych czasów ery przedchrystusowej mewiali Rzymianie, którzy byli wówczas największem mocarstwem światowem: „Chcesz pokoju, gotuj się do wojny“. Dzisiaj dzieje się odwrotnie, bo państwa cywilizowane posiadają przebieglejszą od starych Rzymian dyplomację.

„Chcesz wojny, zwołuj konferencje pokojowe“, — takby powinno brzmieć hasło przewodnie obwieszonych orderami europejskich i amerykańskich mężów stanu.

Koniec wojny światowej w r. 1918 powitany został przez całą ludzkość (z wyjątkiem górnych tysięcy), jako ostateczny etap wzajemnych mordów i rzezi, ciągnących się szeroką krwawą smugą poprzez historję i rozwój cywilizacji.

Liga Narodów, poprzedzona słynnemi punktami Wilsona przedstawiała znękanym ludziom pokój światowy w barwach najróżowszych, a liczne konferencje i pakty pokojowe wzmagały jeszcze to złudzenie, potęgując różnobarwność tęczy zapewnień międzynarodowych oszustów pokojowych.

Ostatnio mieliśmy sposobność zapoznać się z jednym z ostatnich takich aktów komedji pokojowej.

Zaaranżował, a raczej wyreżyserował go amerykański wuj Sam w postaci p. Kelloga, który złotem piórem, a za nim inni „zbawcy“ pokojowi, podpisywali pakt, uznający wojnę za zbrodnię.

Działo się to w Paryżu, z końcem miesiąca sierpnia 1928 r. po ukończeniu wielkich manewrów lotniczych nad Londynem, które wykazały, że gazy trujące, wynalezione przez cywilizowane zwierzęta, zdolne są ludność siedmiomiljonowego miasta wytruć, wytępić w ciągu niewielu godzin.

Kiedy wyfraczeni i wypomadowani dyplomaci machali złotem piórem po pakcie Kelloga, prawiąc sobie miodowe słówka o pokoju, rozchwytywane przez sieć radjotelegraficzną całego świata i przelewane ze szpalt prasy burżuazyjnej do drżących dusz drobnomieszczańskich kołtunów, — to wówczas, w tym momencie w łonie rządu amerykańskiego omawiano nowy program rozbudowy floty wojennej. Nawet „rozbrojone“ Niemcy pomyślały o dobroci takiej palmy pokoju, jaką jest niewątpliwie w obecnej epoce pancernik. Pozatem wielkie fabryki amunicji i gazów trujących wszytkich tych miłujących pokój państw, pracowały w dalszym trybie wśród huku i zgrzytu maszyn na nutę:

„Jak to na wojence ładnie...“

Cóż to za pokój panowie burżuje robociarzom dajecie? **Nie wierzymy waszym pokojowym zapewnieniom, bo wasze konferencje pokojowe są tylko listkiem figowym, zakrywającym gwałtowne zbrojenia na morzu, lądzie i w powietrzu. Przygotowujecie w ciszy swych gabinetów nową rzeź, nowy mord, lecz wiedzcie o tem, że następstwa tej rzezi będą dla was fatalne!**

Utoniecie we własnym kale! St. P.

Tow. poseł Pająk przed wyborcami.

Nowy Targ.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia br. odbyła się w lokalu Powiatowego Komitetu P. P. S. w Nowym Targu Konferencja powiatowa mężów zaufania P. P. S. Na konferencję przybyło 58 delegatów reprezentujących 19 gmin powiatu Nowotarskiego. Zagaił obrady tow. Synowiec, przewodniczący Komitetu powiatowego. Do prezydjum powołano tow. Petkę i Synowca.

Obszerny, przeszło dwugodzinny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w Państwie, oraz o potrzebie i zadaniach organizacji wśród ludności miejskiej wygłosił — serdecznie przez zebranych witany — tow. poseł Antoni Pająk.

W dyskusji, jaka się po referacie posła wywiązała, zabierali głos delegaci z Zakopanego, Sieniawy, Szaflar oraz ze Spisza z miejscowości Falstyn, gdzie jakby na ironję zachowała się do dni dzisiejszych pańszczyzna w całej swojej ohydzie. Delegaci z Falstynu prosili posła, by uwolnił ich z poddaństwa i uczynił wolnymi obywatelami.

Tow. poseł Pająk udzielił rad i wskazówek we wszystkich poruszonych sprawach, wzywając obecnych do budowania organizacji socjalistycznych po wsiach, celem przyspieszenia okresu sprawiedliwości, o którą P. P. S. walczy mężnie i wytrwale.

Okrzykiem na cześć P. P. S. i jej posłów przewodniczący tow. Petko zamknął konferencję a zgromadzeni chłopi spiscy, orawscy i podhalańscy odśpiewali „Czerwony Sztandar“. Potężna pieśń rewolucji poraz pierwszy zabrzmiała we własnym lokalu P. P. S. w Nowym Targu.

Po konferencji tow. poseł Pająk dłuższą chwilę rozmawiał z delegatami poszczególnych gmin, wypytując ich o wszelkie sprawy związane z codziennem twardem życiem, obfitującem w ciężką i źle wynagradzaną pracę. Zauważyć bowiem należy, że chłopi na Podhalu prowadzą ciężki żywot na skutek ciężarów podatków, słabych urodzajów i braku odpowiedniej pracy. Umiejętna pomoc państwa lub samorządu jest tu konieczna. Nie wystarczą pieśni o pięknem Podhalu i jego patrjotycznych mieszkańcach, należy się przedewszystkiem temi mieszkańcami zainteresować.

Rozwój organizacji P. P. S.

Wieczorem tego samego dnia odbyło się w Nowym Targu zgromadzenie członków PPS. w obecności Zarządu Komitetu. Na zgromadzeniu tem tow. poseł Pająk wygłosił nadzwyczaj ciekawy referat o stanie, budowie i potrzebach organizacji politycznej, zawodowej i kulturalno-oświatowej.

Zebrani uchwalili założyć Związek Zawodowy robotników ceramicznych, a dla kierownictwa robotą zawodową uchwalono powołać do życia Radę zawodową. Nadto omówiono potrzebę założenia porady prawnej dla członków P. P. S.

Duszą całej roboty organizacyjnej jest tow. Synowiec, który nie szczędzi ani czasu, a nawet pieniędzy, by ruch socjalistyczny w Nowym Targu rozwijał się normalnie. Podkreślić również należy, że obok tow. Synowca stanęło kilku poważnych ludzi do pracy nad budową miejskiej organizacji pepesowej w Nowotarszczyźnie.

Szczawnica.

W poniedziałek, dnia 27 sierpnia br. odbyło się w sali Teatru w Szczawnicy zebranie członków i sympatyków P. P. S. Przewodniczył tow. Synowiec z Nowego Targu, oraz tow. Dziuka ze Szczawnicy. Referował tow. poseł Pająk, który w dwugodzinnem przemówieniu uwzględnił również sprawozdanie z działalności P. P. S. w Sejmie.

Zgromadzeni z niezmiernem zainteresowaniem wysłuchali przemówienia posła i zapewniali, że dotąd nie mieli sposobności dowiedzieć się całej prawdy.

Zaznaczyć należy, że lista P. P. S. przy wyborach otrzymała w Szczawnicy **jeden głos**, obecnie Komitet wiejski P. P. S. liczy kilkadziesiąt członków, zaś ludność coraz bardziej poznaje się na Stadnickim, który jest hrabią i posłem jedynki, a lud zamiast bronić wyzyskuje w niemiłosierny sposób.

———

Łajdactwo.

Kilkakrotnie pisaliśmy w „Wyzwoleniu Społecznem“ o postępowaniu przełożeństwa miasta Cieszyna wobec robotników miejskich w sprawach zarobkowych, lecz jak dotychczas bezskutecznie. Ponieważ w ostatnich czasach spór ten przybrał ostrzejszą formę, a oskarżeni chcą się stać oskarżycielami, przeto pragnę sprawę tę przedstawić publiczności dla bezstronnej oceny.

W roku 1924, przełożeństwo miasta Cieszyna zawarło z organizacją robotników gminnych umowę kolektywną, która ustalała minimalne zarobki dla wszystkich robotników gminnych we frankach szwajcarskich, równających się złotemu w złocie. Płace minimalne ustalone umową były kilka procent wyższe od płac obowiązujących wówczas w przedsiębiorstwach prywatnych. Podwyżki zarobków miały postępować nie według stanu złotego, lecz według obliczeń wojewódzkiego urzędu statystycznego w Katowicach, który oblicza wzrost względnie spadek drożyzny. Podwyżka zarobków miała następować automatycznie, o ile wojewódzki urząd statystyczny wykaże wzrost kosztów utrzymania najmniej 5%. Umowa kolektywna przygotowana przez organizację robotniczą i prezydjum miasta została zatwierdzona przez pełną Radę gminną, t. zw. Wydział gminny. W ten sposób robotnicy spodziewali się, że ustaną raz na zaw-

sze kłopoty zarobkowe, gdyż jakkolwiek wskaźnik drożyźniany śląskiego urzędu wojewódzkiego pozostawia pod względem bezstronności dużo do życzenia, to jednak minimalne podwyżki miały następować automatycznie.

Pierwszą podwyżkę robotnicy otrzymali według umowy, natomiast przy następnej podwyżce p. Gabrisch, jako zastępca burmistrza i referent finansowy gminy, postanowił umowy nie dotrzymać. W roku 1926, kiedy robotnikom należało się około 17% podwyżki zarobków, p. Gabrisch z p. Michejdą zaofiarowali 6 do 10% podwyżki twierdząc, że gmina więcej dać nie może. Ścisła Rada gminna na wniosek p. Gabrischa uchwaliła większością głosów na poufnem posiedzeniu zmianę odnośnego punktu umowy, nie zawiadamiając o tem organizacji robotniczej, nie starając się także o zatwierdzenie swojej decyzji przez Wydział gminny, który umowę kolektywną zatwierdził.

Obecnie, kiedy robotnicy zażądali kategorycznie wykonania umowy, grożąc oddaniem sprawy na drogę sądową, pp. Gabrisch z prałatem papieskim ks. Londzinem użyli łajdackiego podstępu w stosunku do robotników miejskich i do klubu radców socjalistycznych. Zaprosili sobie delegację robotników do prezydjum, której oświadczyli, że umowa zawarta w roku 1924 została zmieniona uchwałą Rady gminnej na posiedzeniu, w którem także brał udział członek Rady gminnej p. Machej. Swoim jezuickim sposobem „objaśniał" ks. prałat Londzin, że widocznie p. Machej o tem „zapomniał".

Tej lekcji udzielali panowie burmistrze Gabryś i ks. prałat Londzin robotnikom w mojej nieobecności, aby w ten sposób podkopać do mnie zaufanie robotników. Czy to jest postępowanie ludzi uczciwych?

Lecz kłamstwo, jak wiadomo, ma krótkie nogi. Robotnicy zostali w tej sprawie należycie objaśnieni i będą dochodzić swoich pretensji na drodze sądowej, ku wielkiej hańbie ks. prałata Londzina, który obejmując urząd burmistrzowski, przyrzekał, że otoczy opieką robotników i ubogich, **a tymczasem robotnicy muszą się z nim procesować o swój ciężko zapracowany grosz.** Nie dziwię się p. Gabrischowi, który nigdy nie zaznał nędzy, gdyż tak dawne władze austrjackie, jak też obecnie sanacja moralna trzymają dla niego pełny żłób w formie tłustej koncesji kominiarskiej, skąd pełnym korytem spływa jemu złoto do kiesy, lecz pytam się ks. prałata Londzina, gdzież jest jego przyrzeczenie odnośnie do robotników i ubogich? Gdzież jest zasada ewangielji przez niego głoszona, która mówi: „Robotnik godzien swej zapłaty?"

Józef Machej,
członek Rady miejskiej.

Młody emeryt w sutannie na ambonie.

Ks. Wądolny, w młodych latach „zesłany" na emeryturę, lubi sobie od czasu do czasu popuścić języka na socjalistów.

Argumenty, któremi się w swoich kazaniach przeciw socjalistom posługuje są tak naiwnogłupie, że żaden normalny człowiek na serjo je nie traktuje.

Jednym z takich argumentów emerytowanego ks. dobrodzieja, to historyjka o dziecku, które rzekomo z powodu wstąpienia swego ojca do organizacji socjalistycznej nie może uczęszczać na wykłady religijne, przez co według jegomościa duszę swą zatraca.

Sądzimy, że ks. Wądolny powinien osobę swą bardziej jak kto inny poddać umartwieniom nietylko duchowym, lecz i cielesnym, a wtenczas przestaną go dziwić jedynastoletnie dziewczynki robotnicze, a co ważniejsza, skończy się emerytura i odpustowe kazania dla naiwnych podgórskich babek kościelnych.

W Czańcu, gdzie socjaliści są górą, inaczej przemawiał ks. Wądolny, — tam solennie oświadczał, że nie jest wrogiem socjalistów i dla Chrystusa chciał życie położyć.

Bliskość kęckich seminarzystek widocznie rozstroiła powagę duchownego emeryta i stąd te niczem nieuzasadnione wypady w stronę socjalistów.

Brutalny majsterek.

Sławetny cech rzeźników Wielkiej Białej poszczycić się może niebylejakim „kanarkiem". Wprawdzie głos jego dalekim jest od melodyjności wspomnianego ptaka, niemniej jednak przekleństwa płynące wartką strugą z ust rzeźnickiego „kanarka", zlewają się w jeden wielki, „byczy" akord, mile łechcący uszy pp. majstrów od rąbania mięsa.

Takim oto „kanarkiem" gruboskórnym jest majster rzeźnicki Jerzy Klima w Lipniku.

Z powodu małej niedokładności obrzucił swego młodego czeladnika stekiem obelg, odmawiając mu wypłaty tygodniowego zarobku.

Wielce gorączkowy p. Klima zapomniał owemu czeladnikowi wypłacić urlop za cały czas nauki, zmuszając go do 17 godzinnej pracy na dobę.

Na żądanie pokrzywdzonego czeladnika przybył na miejsce sekretarz okręgowy robotników spożywczych z Bielska, którego p. Klima zasypał poprostu najordynarniejszemi wyzwiskami, grożąc mu użyciem noża i siekiery.

„Zapomniał wół, jak cielęciem był" — o tem przysłowiu powinien p. Klima pamiętać, bo niedawno temu sam był zwyczajnym chudopachołkiem i chociaż dziś jest samodzielnym majstrem, to utrzymanie swe zawdzięczać może tylko robotniczym klijentom.

Na prowokacje z jego strony powinni robotnicy i robotnice odpowiedzieć omijaniem jego sklepu. Niechaj go popierają faszyści, których metoda tak mu się podoba. Jego brutalne postępowanie znajdzie swój epilog w sądzie.

Wyzysk robotników piekarskich przez majstrów bielsko-bialskich.

Sekretarjat Robotników Spożywczych w Bielsku wystosował do Cechu Majstrów piekarskich Bielska-Białej żądanie w sprawie podwyżki płac robotniczych o 30%.

Ostatnią podwyżkę otrzymali pracownicy piekarscy w dniu 1 listopada 1927. Od tego czasu nie otrzymali nic, aczkolwiek robotnicy innych gałęzi przemysłu pod tym względem są daleko na przedzie.

Żądania robotników piekarskich rozpatrywano wprawdzie na 3-ch konferencjach w Inspektoracie Pracy i w Magistracie miasta Bielska, lecz z powodu uporczywości majstrów nie osiągnięto żadnego rezultatu.

Czemże się bronią pp. majstrowie? Oto powiadają, że podwyżki udzielić nie mogą, bo Magistraty obniżają ceny pieczywa. Argument taki nie wytrzymuje krytyki, gdyż w czasie zwyżki cen chleba pp. majstrowie zapomnieli jakoś o podwyżce zarobków, a zresztą obecna zniżka cen chleba uwarunkowana jest zniżką mąki, o czem nasi dorobkiewicze chętnie zapominają.

Dla przykładu podajemy poniżej zestawienie zarobków robotników piekarskich w Krakowie i Bielsku-Białej:

Kraków:
I kategorja piekarzy od 80 do 86 zł. tygod.
II kategorja piekarzy t. zw. nieodpowiedzialni 75 zł. tygod.

Bielsko-Biała:
I kategorja piekarzy od 55 do 60 zł. tygod.
II kategorja piekarzy od 39 do 43 zł. tygod.

Dodajemy do tego, że warszawski cennik płac jest jeszcze wyższy, bo o 100%.

Mimo tego, iż ceny chleba w Krakowie są niższe od bielsko-bialskich, wynoszą tamże zarobki robotników piekarskich od 20 do 30 zł. tygodniowo więcej jak w naszym okręgu! Żaden krakowski majster piekarski jeszcze z tego powodu nie zbankrutował.

Jako wielką łaskę uważają majstrowie tutejsi 4 kg chleba, które gdzieniegdzie swym czeladnikom dawają. Powiadamy gdzieniegdzie, bo takich „dobrodziejów" na dziadowskim chlebie jest mało, reszta tych mościpanów nie daje nawet skórki.

Godzin nadliczbowych nie liczy się. — Ludzie harują po 14 i 16 godzin jak niewolnicy i to w pracy tej posługują się majstrowie przeważnie młodocianymi uczniami.

Smutnie wygląda taka nauka młodocianego u zysku chciwego majstra. Pracę rozpoczyna w piekarni o godz. 7 wieczór i pracuje tak aż do godz. 7 rano, poczem musi roznosić pieczywo po sklepach. Uczeń taki nie zna prawie odpoczynku, bo pracować musi 17 do 18-tu godzin.

Stosunki sanitarne w niektórych piekarniach podobne są do jakichś chlewów w Podkarpatskiej Rusi. Sypialnie niechlujne, pracownicy śpią na workach, brak umywalni, oto obraz „kultury" majstrów, wiecznie kwękających o swej „biedzie".

Tu by mogła Inspekcja sanitarna wglądnąć, a ujrzałaby siedliska białych murzynów, których majstrowie prowokują strejkiem.

Cierpliwość robotników piekarskich kończy się pp. majstrowie! Słuszne żądania wyzyskiwanych muszą być uwzględnione!

Utytułowani opiekunowie.

Szczególna rzecz! Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej — Koło w Cieszynie obchodzi dnia 23 września 1928 r. uroczystość poświęcenia sztandaru i wszystkie miejsca komitetu honorowego i chrzestnych przy tejże uroczystości są obsadzone hrabiami (byłego zgniłego caratu i c. k. austrjackiego imperjalizmu), klerem katolickim, w małej części ewangielickim, wojewodami, starostami i Bóg wie kim.

O biedny robotniku, coś stanął w ich szeregi, ty, który właściwie sam te szeregi tworzysz!

Czy ty się już nigdy z pod ich opiekuńczych skrzydeł nie wyzwolisz?

Czy ci za mało było ich władzy, gdyś ty krwawiąc za ich namową w chaosie bezcelowym wojny światowej, ginął, a rodzina głodując, przeklinała wojnę, do której oni Ciebie błogosławili?

Czy ty nie wiesz, gdy odpierałeś piersią swoją wroga Polski, że ich pomocy przytem nie było?

Czy już nigdy jarzma tego nie zrzucisz?

Uważaj! Gdyby księdza wyświęcano, napewno by tyle księży nie było, — a toż to wasz sztandar, a nie ich, i wy za nim do walki pójdziecie, a nie oni.

Co za słuszna ironja! Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej, który powinien być obroną Ojczyzny i demokracji, wsadza na pierwsze miejsca chrzestnych hrabiów i hrabiny — starą naleciałość zmurszałych i dawno umarłych monarchji. Największi wrogowie demokracji na czele instytucji demokratycznej. Wspólny obiad w hotelu pod „Brunatnym Jeleniem" i to za 9.— zł. od osoby. Czy który z robotników potrafi jeść tam obiad z hrabiami, księdzami etc.?

Nie! Ale zato pójdziesz do spelunki kiełbasę przegryzać i piwem zapijać, bo nie masz kroci w swoim skromnym budżecie. Ale masz sztandar, któremu chrzestnym jest hrabia, hrabinka i ksiądz. Więc kładź się w proch, liż łapy, kokietuj, a może ktoś z nich los swój z tobą zamieni.

Podoficer rezerwy.

Z ruchu organizacyjnego.

Żywiec.

W lokalu Powiatowego Komitetu P. P. S. w Żywcu odbyła się w niedzielę, dnia 2 września bież. r. konferencja mężów zaufania P. P. S. oraz delegatów z poszczególnych fabryk i ośrodków przemysłowych z całego powiatu żywieckiego. W konferencji brało udział 210 delegatów. Zagaił obrady tow. Durczak. Do prezydjum wybrano tow. tow. Mrowca, Lazara i Kosowskiego.

O sytuacji politycznej, gospodarczem położeniu państwa i sprawach organizacyjnych referował **tow. poseł Pająk.** Sprawę ustawodawstwa ochronnego pracy oraz socjalnego omówił tow. **Rosner,** sekretarz Związków Zaw. z Bielska. O wyborach do Rady Kasy Chorych referował tow. **Pysz Andrzej,** sekretarz Pow. Komitetu P. P. S. w Żywcu.

W nadzwyczaj ożywionej dyskusji brało udział szereg delegatów z różnych miejscowości, a między innemi przemawiali tow. tow. Durczak, Sapeta, Dorzak, Kudzia i inni.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Konferencja P. P. S. i Związków Zawodowych obradująca w Żywcu dnia 2 września 1928 r. uchwala dołożyć wszelkich starań, by wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu wypadły zwycięsko dla klasy robotniczej. Konferencja wzywa wszystkich ubezpieczonych do agitacji za listą P. P. S. i Zw. Zawodowych.

Konferencja zakłada energiczny protest przeciw postępowaniu dyrekcji firmy „Solali", a robotnikom walczącym strejkiem o słuszne postulaty, wyraża uznanie i wzywa cały ogół robotniczy w powiecie do poparcia słusznej sprawy.

Konferencja apeluje do Inspektora Pracy w Krakowie, by zechciał zainteresować się firmą „Solali", która znaną jest z wyzysku wania pracowników.

Konferencja po wysłuchaniu referatu tow. posła Pająka, oraz tow. tow. Rosnera i Pysza wyraża pełne zaufanie Klubowi P. P. S. oraz całej C. K. W. P. P. S., jak również Cent. Komisji Zw. Zawodowych i oświadcza, że klasa robotnicza stać będzie wiernie pod sztan-

darami socjalizmu, a każdy zamach na jej prawa i na demokrację odeprzeć gotową jest na wezwanie władz partyjnych i związkowych."

Po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" obrady zakończono.

Mikuszowice.

W niedzielę, dnia 2 września odbyła się w lasku p. Klimunta w Mikuszowicach piękna uroczystość otwarcia miejscowego Oddziału T. U .R.-a. Uroczystość zagaił tow. Pysz, poczem Chór T. U. R. z Lipnika odśpiewał Pieśń Pracy.

Tow. poseł Pająk wygłosił okolicznościowe przemówienie, wyrażając w imieniu P. P. S. radość na widok wzrostu organizacji młodzieży robotniczej, która gwarantuje zwycięstwo socjalizmu w niedalekiej przyszłości.

Po kilku nadzwyczaj udatnie odśpiewanych utworach przez młody chór lipnickiego T. U. R.-a, część oficjalna uroczystości została zakończoną, a zgromadzona licznie młodzież Turowa z Komorowic, Hałcnowa, Lipnika, Białej, Żywca, Sporysza, Wilkowic, Leszczyn itd. rozpoczęła zabawę wśród umajonych czerwienią drzew.

Młodej placówce oświatowej życzymy powodzenia.

Komorowice.

W niedzielę, dnia 2 września br. odbyło się zebranie członków i sympatyków P. P. S. w Komorowicach. Zagaił tow. Wanat Antoni, poczem tow. **Piątkowski Stanisław** z Białej wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju. Nad referatem tow. Piątkowskiego wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja, w której głos zabierali tow. Nycz A., Jonkisz K., Gryzełka Jan, Jaroszek J., Kos Fr., Wanat A. i inni. Po zgromadzeniu, które trwało przeszło 3 godziny wpisało się do miejscowego Komitetu P. P. S. ośmiu nowych członków.

Wadowice.

Ruchliwy Komitet P. P. S. w Wadowicach z tow. Paplą na czele założył spółdzielnię „Wolny Lud", dobrze prosperującą ,a składającą się ze sklepu z towarami spożywczemi, sklepu tytoniowego, oraz sprzedaży węgla. Obecnie Spółdzielnia uruchomiła własną piekarnię, sprzedając chleb o 10 gr. taniej, niż prywatni piekarze.

Ponadto Komitet P. P. S. uruchomił w Domu Robotniczym bezpłatne Biuro Porad Prawnych, gdzie w dniach targowych, jarmarcznych, oraz w niedziele i święta udzielać się będzie bezpłatnych porad, jakoteż załatwiać się będzie prośby, podania itp. dla ludności chłopskiej i robotniczej pow. wadowickiego.

Widzimy więc, że dzielni towarzysze wadowiccy pracują pełną parą dla dobra ludu pracującego.

—————

Średnia Szkoła Ogrodnicza w Białej.

Gmina miasta Białej oddała w 10-letnią dzierżawę dom przy ul. Lipnickiej oraz 11 morgów ziemi Towarzystwu Średniej Szkoły Ogrodniczej w Białej. Zabiegi tego Towarzystwa uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Ministerstwo Oświaty przyznało Towarzystwu wydatną subwencję, która umożliwiła nadzwyczaj energicznemu dyrektorowi iż. Szumcowi częściowe zagospodarowanie szkoły i gruntu.

Z dniem 17 września zostanie otwarty pierwszy rok szkolny. Wydział Towarzystwa zatwierdził plan nauki zaproponowany przez p. inż. Szumca. Według tego planu wykładane będą w pierwszym roku szkolnym następujące przedmioty: religja, język polski i niemiecki, historja i geografja, matematyka, rysunki, fizyka, botanika, chemja, warzywnictwo, szkółkarstwo, pszczelnictwo.

Nadto przy średniej szkole ogrodniczej zorganizowane zostaną kursa wieczorowe dla dorosłych. Wykłady na kursach wieczornych rozpoczną się 1 października br. i potrwają do 1 marca, codziennie od godziny 5-tej do 8-mej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wykładane będą następujące przedmioty: gleba i nawozy, dendrologja, sadownictwo, szkółkarstwo, warzywnictwo, kwieciarstwo, pszczelnictwo, hodowla zwierząt, tępienie szkodników ogrodowych, ogólne wiadomości z chemji, botaniki i fizyki, rachunkowość ogrodnicza, przetwory owocowe i ozdobnictwo kwiatowe.

Opłata wynosi 20 zł. miesięcznie od ucznia. Słuchaczom wolno wybrać kilka przedmiotów lub wszystkie. Świadectwo mogą jednak otrzymać tylko ci co słuchali wszystkich przedmiotów.

Apelujemy do towarzyszów robotników posiadających własne ogródki lub kawałki ziemi, by we własnym interesie zapisywali się na kursa wieczorne przy średniej szkole ogrodniczej w Białej. Wpisy przyjmuje dyrekcja szkoły przy ul. Lipnickiej w Białej, dawna „Vereinsschule".

—————

Przeniesienie Obwod. Funduszu Bezrob. z Białej do Chrzanowa.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Białej zawiadamia bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu bialskiego, żywieckiego i wadowickiego, jak również wszystkie zakłady pracy, leżące w wyżej wspomnianych powiatach ,że decyzją Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2 maja 1928 — Zarząd Obw. Funduszu Bezrobocia w Białej zostaje z dniem 10 września 1928 zlikwidowany i przyłączony do nowopowstającego Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Chrzanowie, którego zakres działania obejmować będzie powiaty: bialski, żywiecki, wadowicki, oświęcimski i chrzanowski.

W związku z powyższem Fundusz Bezrobocia w Białej zwraca się do wszystkich Zakładów, znajdujących się na terenie powiatu bialskiego, żywieckiego i wadowickiego, by po 10 września 1928 r. wszelką korespondencję, jakoteż zawiadomienia o potrąceniu wkładek na Fundusz Bezrobocia, kierowały pod adresem Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Chrzanowie ,ul. Oświęcimska.

Bezrobotnym, zamieszkałym w powiecie bialskim, żywieckim i wadowickim, wypłacane będą zasiłki w dotychczasowych punktach płatniczych bez zmiany, również i rejestracja bezrobotnych przeprowadzana będzie w dotychczasowych punktach rejestracyjnych.

Odwołania do Komisji Odwoławczej winni bezrobotni po dniu 10 września 1928 kierować do Zarządu Obwodowego F. B. w Chrzanowie.

Ponadto zawiadamia się wszystkich pracodawców oraz bezrobotnych poszukujących pracy, że Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy pozostaje nadal w Białej przy ulicy Głównej L. 2, obejmując teren działania: powiat bialski, żywiecki i wadowicki.

W związku z powyższem Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej komunikuje, że wszelkie obowiązki pracodawców, a w szczególności w sprawie zgłaszania wolnych miejsc oraz nowoprzyjętych, jak również zatrudniania inwalidów wojennych etc. pozostają w mocy i obowiązują pracodawców nadal.

Bezrobotnych poszukujących pracy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej zawiadamia, że sposób zapośredniczania do pracy w miejscu, na wyjazd do kraju i zagranicę odbywał się będzie nadal w sposób dotychczas praktykowany.

Dzieje Żywca od 1400 r. do 1500 r.

(Ciąg dalszy).

Po Przemysławie dziedziczy księstwo oświęcimskie a z niem Żywiec brat jego Janusz, człowiek niespokojny, awanturniczy, otwarcie z buntownikami i zbójectwem się łączący i z nimi wspólnie pracujący. W zuchwalstwie swem złączywszy się ze sławnymi rozbójnikami Gelsem, Skrzyńskim i Szafrańcem napadł na ziemię krakowską. Wtenczas król Kazimierz wysłał za Januszem oddział wojska i odebrał mu po krótkiem obleżeniu Oświęcim wraz z zamkiem. Janusz uciekł najprzód na zamek Wołek koło Kęt do swego sprzymierzeńca Włodka Skrzyńskiego, a gdy tenże się z nim powaśnił, udał się z królem w ugody i ostatecznie sprzedał mu całe księstwo oświęcimskie za 50.000 grzywien groszy praskich, 48 groszy do każdej grzywny rachując. Sam zamieszkał w Zatorze, który właśnie po śmierci brata otrzymał. Księstwo oświęcimskie a z niem Żywiec z okolicą przechodzi w ten sposób r. 1457 do Polski, dostaje się z pod Piastowicza pod panowanie Jagiellonów. Gdy zaś r. 1460 Włodek i Borzywoj Skrzyńscy w zmowie z Januszem z niemałym orszakiem łotrowsko ze zamków swoich obronnych, jednego opodal Żywca na górze Turzej albo Grojcu, a drugiego Wołku na ziemi oświęcimskiej napadają, niszcząc po drodze osady nad Sołą założone, wysyła król starostę Mikołaja Pieniążka w półtora tysięcy koni przeciw nim. Ten rozbija bandy zbójeckie w kilku potyczkach, odbiera Januszowi Zator, burzy doszczętnie zamek Wołek, a żywiecki zabiera w posiadanie króla. Janusz ginie w boju. W posiadaniu korony pozostał Żywiec przez 15 lat, t. j. aż do r. 1472. W tym roku zaś przeszedł w posiadanie panów Korczaków Komorowskich, największych swych dobrodziejów, których łaską obficie obdarzony, niebawem w zamożność urósł. Stało się to zaś w następujący sposób:

Po śmierci Władysława Pogrobowca panowie węgierscy obierając króla zgodzić się nie mogli. Jedni obierali rodaka i równego sobie Macieja Korwina, inni zaś pragnęli mieć królem potomka jakiejś znakomitej panującej rodziny. Między tymi ostatnimi było także kilku magnatów ,osiadłych na Węgrzech w ziemiach pogranicznych, których przodkowie jednak z Polski pochodzili. Ci panowie z wyboru Korwina niezadowoleni, zwrócili uwagę na synów Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety austrjackiej, z których jeden już w Czechach panował, a pozyskawszy większość wybierających magnatów węgierskich udali się do Kazimierza z prośbą, by im jednego ze swych synów za króla dał. Jak pisze kronikarz — Kazimierz nie pogardził ich prośbą i syna swego Kazimierza mającego 13 lat we 12.000 ludzi pod sprawą Piotra Dunina w r. 1471 do Węgier posłał. Co słysząc Maciej Korwin co przedniejsze Pany sobie przeciwne częścią wojennych postrachem, częścią niezmiernemi obietnicami znowu na swoją stronę ściągnął, a gdy Kazimierz do miasta Nitry przyciągnął, żaden z Węgier do niego nie chciał przyjechać ani dostarczyć wojska, jako byli obiecali obstarać. Co widząc służebni, a zwłaszcza Niemcy, które Kazimierz za pieniądze chował zaraz precz z Węgier odjechali. O czem król Matjas mając dobrą sprawę pod Nitrą go oblegnął i do niewoli ująć usiłował. Ale królewicz Kazimierz z pomocą szlachetnego Piotra Korczaka, majętnego i zbogaconego człowieka, naonczas hrabia orawskiego i liptowskiego we czwartek w dzień św. Szczepana w Godnie święta w siedmset tylko wojska w nocy z Nitry do Polski ujechał, pomieszkawszy kilka dni u Piotra Korczaka na zamku orawskim do Polski się wrócić musiał. Z czego się król polski Kazimierz wstydał i wojnę Węgrom wypowiedział, aż legat papieski Marcli Wenet do Polski przyjechał i onych w tem pogodził. A ten Kazimierz królewicz potem umarłszy świętym został. Lecz Maciej Korwin pałał złością do Korczaka za pomoc i ochronę królewiczowi polskiemu udzieloną i postanowił zemścić się na nim.

Jakoż mu, królem zostawszy 7 zamków w Węgrzech zbudowanych, jednak Polsce i Śląskowi przybyłych, t. j. Orawę, Ilawę, Likawę, Rosenberk, Hradek, Staryhrad i św. Mikołaj w Liptowie odebrał. Piotr Korczak opierał się tylko na zamku Orawskim, gdzie go Matyas 50 dni bez skutku oblegając w 8000 złotych w samym złocie uspokoił, a następnie z Węgier wytrąbić rozkazał. Skąd Piotr Korczak do Polski z całą rodziną się przyprowadził, gdzie pięknie przyjęty i Żywiec mu miasteczko z szerokiem państwem oraz zamki Gołuchowicz, Barwałd i Szaflary za życzliwość jego król Kazimierz darował. A lubo dla tej przeciwko koronie polskiej życzliwości wielką poniósł na majętnościach stratę, wolał jednak z życzliwości jako hrabia węgierski komorą tu osiąść, skąd Komorowskim nazwany jest. Nadto zmienił król Kazimierz herb jego. Jako comes węgierski pieczętował się mianowicie Korczak złotą czaszą w czerwonem polu, a na czaszy psia głowa, którego to herbu początek był według legendy następujący:

Wkrótce po przyjściu do Panonii mieli Węgrowie króla obierać, a nie mogąc się zgodzić postanowili między sobą, kto najpierwej wnidzie w onę izbę, kędy siedzieli, ten królem miał być. Oczekiwając króla drzwi szeroko otworzyli. Wtem pies wszedł. Oni nie chcąc umowy psować wierząc iżby to był król im od Boga naznaczony, poczęli mu się kłaniać, jako Panu swemu. W tym czasie przyszedł, że wszyscy jeść mieli. Niechcąc jeść, ażeby Pana pierwej nie nakarmili przykryto stół. Psisku pilno było jeść, którego posadzili na pierwszem miejscu, a wtem przyniesiono potrawy. Krajczy dawał psu jako królowi jeść, a obrawszy z kości mięso, kość rzucił do złotej wanienki albo czaszy. Pies skoczy za kością, a wtem krajczy dobywszy szabli ciął go w kark, aż mu głowa do czaszy złotej wpadła, mówiąc: „Jeżeli chcesz być królem, przestań psich obyczajów", któremu potem przez wdzięczność, że naród oswobodził od psiego króla, dano ten herb, a od niego Korczakowie poszli w potomstwo. Król Kazimierz zmienił ten herb na trzy białe wręby czyli rzeki w zielonem polu na pamiątkę, że z królewiczem przez 3 rzeki szczęśliwie się przeprawili, t. j. przez Nitrę, Wagę i Orawę do Polski go przyprowadzając.

(Dokończenie nastąpi).

—————

Ruch spółdzielczy.

Ogólne korzyści doraźne.

Spożywca każdy: robotnik, pracownik umysłowy, fabrykant — wszyscy więc, którzy nabywają artykuły codziennych potrzeb, a nawet i ci co nie troszczą się o to — ile komu płacą — korzystają z usiłowań zrzeszonych spółdzielców.

W dniu 1-go lipca r. b. powstała piekarnia rob. stowarzyszenia spółdzielczego „Wolny Lud“ w Wadowicach. Tegoż dnia, kiedy pojawił się pierwszy bochenek chleba w Wadowicach, wytworzony przy udziale świadomego, wspólnego wysiłku zrzeszonych robotników — był on tańszy na kilogramie o 8 gr.

Każdy tedy konsument ze sfer pracowniczych ma możność oszczędzania ciężko zapracowanego grosza; inni mogą, przez popieranie zbiorowego, gospodarczego czynu — świadczyć o dojrzałości społeczeństwa.

W przeciągu jednego miesiąca piekarnia „Wolny Lud“ w kilku następujących po sobie opustach, zniżyła cenę chleba na 55 gr. Prywatni piekarze, radzi nieradzi, drepcząc za oficjalnym cennikiem i wlokąc się, jak na męki, za przykładem zrzeszonych robotników — musieli zejść z ceną na 56 gr. Ciekawi jesteśmy, czy, gdyby nie dobra wola spółdzielców — wszyscy zjadacze chleba w Wadowicach mogliby korzystać doraźnie z tych zniżek cen.

Zaoszczędziwszy na chlebie, artykule, który w Rzeczypospolitej Polskiej stanowi większą połowę wszystkich wydatków na utrzymanie w budżecie pracowniczym — możemy obrócić te pieniądze na inne potrzeby codzienne. Przez to rozszerzymy zakres potrzeb; wzmożemy pojemność rynku; bezpośrednio więc przyczynimy się do spotęgowania wytwórczości zapotrzebowania na rynku już choćby artykułów spożywczych. Damy przeto pracę, zmniejszymy bezrobocie. Tak to, każdy świadomy, zbiorowy wysiłek zrzeszonych robotników staje się twórczym, a przeto sprawiedliwym i społecznym. To zaś, co jest dobrem dla społeczeństwa — staje się korzystnem dla Państwa.

Wytwórnie spółdzielcze stają się dobroczynne i w innym kierunku.

Po uruchomieniu piekarni „Wolny Lud“, lekarz pow. (fizyk) przeprowadził oględziny piekarń. W wyniku tej inspekcji zostały przejściowo zamknięte trzy piekarnie prywatne: Müllera, Sadowskiego i Mazgaja, a to za niehigieniczne warunki panujące w tych zakładach, służących aliści do wytwarzania środków spożywczych i przeto powszechnego użytku.

Jeszcze jedno. Nabywając bułki i chleb nie w piekarni spółdzielczej, a u pośredników-sklepikarzy — napychamy niepotrzebnie ich kieszenie; oni bowiem sprzedając nawet nasze wyroby, otrzymują część dochodu. O kilka kroków dalej nabywając, kupujecie u źródła i... pozbywacie się darmozjadów i umożliwiacie dalszą zniżkę cen chleba i bułek.

Niech żyje spółdzielczość socjalistyczna, robotnicza!

Niech żyje piekarnia „Wolny Lud“!

Uwy.

Zawiadomienia.

Komunikat.

Niniejszem podajemy do wiadomości Komitetów Partyjnych, że termin do nadsyłania sprawozdań na Kongres Partji upływa z dniem 15-go września br. Przypominamy, że po upływie tego terminu sprawozdania Okręgów nie wejdą do ogólnego sprawozdania Partji na Kongres.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Otwarcie bibljoteki.

Dnia 11 września br. zostaje otwarta bibljoteka Komisji Klasowych Związków Zawodowych w Bielsku, Dom Robotniczy. Członkowie Związków Zawodowych, jakoteż organizacji politycznej mogą pobierać książki w każdy wtorek i piątek od godz. 5—7 wieczór.

Kultura i sztuka.

W Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego (r. 1928 Nr. 14) ogłoszono **Konkurs Literacki na utwór powieściowy, dramatyczny i książkę opisową o Województwie Śląskiem.** Konkurs rozpisany został przez Śląskie Towarzystwo literackie w Katowicach z p. Wojewodą śląskim, jako prezesem na czele. **Zadaniem Konkursu jest z jednej strony propagowanie Śląska wraz z całym splotem zagadnień i zjawisk,** jakie reprezentuje, z drugiej strony **udzielanie pomocy literatom polskim.** Te cele zadecydowały o ujęciu warunków konkursu: w 1 punkcie „warunków konkursu“ zastrzeżono, że temat powieści wzgl. utworu dramatycznego ma być związany z Górnym Śląskiem; — jest to jedyny warunek, jaki krępuje swobodę twórczą artysty. W tym samym bowiem pierwszym ustępie warunków stwierdzono, że „sposób ujęcia tematu pozostawia się indywidualnej inwencji autora“.

Nagrody za powieści o G. Śląsku i dramat poświęcony dzielnicy śląskiej wynoszą po 12.500 złotych.

Termin zgłaszania prac przy zachowaniu formalności ogłoszonych w wymienionym na wstępie numerze Gazety Urzędowej Województwa Śląskiego upływa w październiku 1929 r. Nie wątpimy, że Śląski Konkurs Literacki osiągnie efektowne i wartościowe rezultaty — nie dzięki wysokim nagrodom, lecz przedewszystkiem dzięki niezmiernie interesującym motywom i wątkom pisarskim, jakich zaczerpnąć można z życia Śląska. Ciężki przemysł, huty, nawierzchnie kopalni, podziemne ganki, strugi wrzącego żelaza, huk maszyn i motorów, walki robotników o poprawę bytu, problemy narodowe, społeczne i gospodarcze, wiekowy ucisk polityczny i społeczny ludu śląskiego, życie wsi śląskiej, echa powstańczych walk — polskość ludu, jego kostjum i sztuka, jego duchowa kultura, wierzenia przesądy i obyczaje rodzime, niejednokrotnie datujące z odległej przeszłości, — pejzaż okręgów rolniczych, stawy, bory rozległe, szachownice pól, Beskidy Śląskie, nadzwyczaj barwna kultura górali, wspaniałe hafty, pasy srebrne, ciężkie sprzęty, jak gdyby pamiętające sprzęt piastowski, typ chaty w Istebnej, Brennej, Wiśle i Jabłonkowie, drewniane świątynie śląskie, przepyszne okazy polskiej ciesiołki, wreszcie wartki, wspaniały nurt współczesnego życia, kolonje domów robotniczych, budowa dróg, mostów, montowanie nowych linij kolejowych, rozbudowa uzdrowisk śląskich, wznoszenie sanatorjów, zakładanie szkół, wciąż nowych szkół, — walka o duszę polskiego dziecka, polonizacja przemysłu, organizacja nowego młodego życia, oto bogata i bardzo różnorodna kanwa, na której można tkać i wiązać wątek dramatu lub powieści — i stworzyć prawdziwą pieśń o ziemi naszej — o Śląsku.

Dr. T. Dobrowolski,
Śląski Konserwator Okręgowy
Sekretarz Śląskiego Towarzystwa Literackiego.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne, prowadzone przez Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, ul. Grażyny 13), w dn. 1 października rozpoczynają 3-ci rok szkolny t. j. 1928—29.

Jak bardzo się upowszechnia nauka drogą korespondencyjną — dowodem jest stale zwiększająca się frekwencja: w roku I-ym 1926/27 zapisało się 233 osób, w II-im 1927/28 400 osób.

Faktem znamiennym jest również i to, że z Kursów zaczynają korzystać nietylko osoby zatrudnione w ruchu spółdzielczym, lecz i osoby interesujące się ruchem (14 nauczycieli, 15 młodzieży szkolnej).

Program Kursów obejmował zarówno zagadnienia teoretyczne, jak i praktyczne ze spółdzielczości. Uczestnicy Kursów przeważnie zapisywali się na 1—2 przedmioty, gdyż przy pracy zarobkowej, większej ilości pracy niesposób podołać. Redukcja przedmiotów do 2 albo 3 znakomicie wpłynęła na wyniki pracy uczestników w roku szkolnym 1927—28. Jeżeli chodzi o dobór przedmiotów, to przeważnie były brane przedmioty praktyczne: rachunkowość, towaroznawstwo, arytmetyka handlowa. Nie znaczy to bynajmniej, by uczestnicy niedoceniali znaczenia przedmiotów teoretycznych dotyczących spółdzielczości, lecz biorąc się do pracy nad sobą, obierali przedmioty na razie bezpośrednio dotyczące ich pracy zarobkowej i zawodowej, teoretyczne przedmioty pozostawiając na następne lata nauki.

Ogłoszenia.

Firm. 462
Spółdz. IV 232.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 26 czerwca 1928 przy firmie: Ogólne Stowarzyszenie spożywcze i oszczędnościowe w Ustroniu, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością następujące zmiany:

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 29/3 1925 zmieniono cały statut. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest odtąd:

a) zakładanie sklepów i prowadzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych, wytwórczych i zakładów kulturalno-wychowawczych, a w szczególności:

b) zakup i przeróbka, wytwarzanie, sprzedaż i pośrednictwo w dostarczeniu artykułów spożywczych i przedmiotów użytku domowego i gospodarczego,

c) nabywanie lub dzierżawa nieruchomości,

d) przyjmowanie wkładek oszczędności.

Zawieranie interesów z niezłonkami odtąd dopuszczalne.

Podpis firmy następuje odtąd w ten sposób, że pod wyciśniętą pieczęcią Spółdzielni umieszcza swe podpisy 2 członków Zarządu.

Pismo przeznaczone do ogłoszeń **„Wyzwolenie Społeczne“ w Białej.**

Wykreślono członka zarządu Józefa Sztwiertnię z powodu śmierci, a w jego miejsce wybrano Pawła Czudka.

Sąd Okręgowy jako handlowy w Cieszynie
Oddz. IV, dnia 26 czerwca 1928.

Leopold Ludwig 2 im. Gruber
Należyte wygotowanie potwierdza
kierownik kancelarji.
Kowala.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.